

Ł u k a s z K o w a l i k

Bogusław Wolniewicz i mapa filozofii

Bogusław Wolniewicz, *Filozofia i wartości. „Post factum”*, red. Paweł Okołówski, Wydawnictwo „Antyk”
Marcin Dybowski, Komorów 2021, 502 s.

Co robić w filozofii? Bogusław Wolniewicz (1927–2017) uczył, żeby nie stawiać pustych pytań, tylko udzielać odpowiedzi. W filozofii istnieje wielość różnych punktów widzenia, wielość tez na temat świata i ludzkiego życia. Każdy filozof poszukuje własnej drogi – przyjmuje tezy, które już kiedyś wyraził ktoś inny, albo występuje z własnymi twierdzeniami. Tezy filozoficzne można rozpatrywać w oderwaniu, przyglądając się jakiemuś stanowisku z zewnątrz, ale gdy sami uznajemy pewną tezę za swoją, czynimy ją wyrazem naszego własnego stanowiska – wówczas dokonujemy osobistej asercji i wygłaszamy twierdzenie. Teoria abstrakcyjna zamienia się w teorię konkretną, a ta wymaga umiejętności uzasadniania swoich twierdzeń oraz wymaga odwagi, czyli gotowości, żeby bronić wyboru. Postawić pytanie jest zresztą łatwo, ale poważna, przemyślana odpowiedź kosztuje sporo wysiłku.

Czym się zajmować w filozofii? Są dwa wielkie wyzwania. Uprawiać teorię świata lub teorię ludzkiego życia. Dział ogólny – a nawet najogólniejszy – to ontologia. Dział drugi, humanistyczny, można nazwać aksjologią lub antropologią, bo obie te sfery są z istoty wzajemnie powiązane, jak w tytule książki Henryka Elzenberga *Wartość i człowiek* (1966). Ale ponieważ to nie człowiek jest panem wartości, tylko wartości istnieją niezależnie od pojedynczego człowieka, a on tylko dokonuje ich wyboru – można uznać, że aksjologia jest perspektywą szerszą. Natomiast antropologia to sposób osadzenia wiedzy o człowieku w ogólnej teorii świata – ontologii. Można przyjąć ontologię naturalistyczną i w jej ramach naturalistyczną koncepcję człowieka – jako

zwierzęcia wśród innych zwierząt, zamieszkującego gromadnie pewną bryłę materii, zabłąkaną w ogromnych przestrzeniach kosmosu.

Dziewięćset milionów¹
 Skazanych na śmierć istot – parę zaludnionych
 Półwyspów... Oto wszystko! I trup w każdej chwili
 Zowąd – a zowąd słabe niemowlę zakwili.
 Oto i wszystko...

(Norwid 1984, s. 187)

Można też jednak rozważyć, na czym polega szczególne stanowisko ludzkości w przyrodzie, i wtedy dojdziemy do wniosku, że człowiek w spektakularny sposób wznosił się ponad resztę przyrody, w obrębie świata stanął *metà tà physiká* (ponad zjawiskami przyrodniczymi), a przynajmniej rozpatrzył myślą zagadnienia z całkiem innego porządku niż uwarunkowania przyrodnicze. Człowiek odnalazł bowiem u siebie niezwykły w przyrodzie dar – *lógos*, czyli „rozum” bądź „język”. Pośród innych zwierząt jest człowiek, jak spostrzegli Grecy, *zōon logikón*, „istotą rozumną” czy też „istotą mówiącą”. Dlatego też, aby móc dobrze pojąć stanowisko człowieka w przyrodzie, należy przede wszystkim zbadać sam język – a filozoficzną teorią języka jest logika. Teorię świata i teorię człowieka łączy ze sobą wielkie ogniwo, jakim jest teoria języka.

Jeśli życie Wolniewicza podzielimy symbolicznie na dwie połowy, będziemy mogli uznać, że pierwszą połowę poświęcił on głównie logice i ontologii, czyli teorii języka i teorii świata, a przewodnikiem i patronem był dla niego na tej drodze Ludwig Wittgenstein. W *Traktacie logiczno-filozoficznym* tego ostatniego szukał Wolniewicz „nowej metafizyki”, uzgodnionej z odkryciami XX-wiecznej logiki matematycznej i filozofii analitycznej. Ta nowoczesna ontologia była przez Wolniewicza nazywana w *Rzeczach i faktach* (1968) „metafizyką faktów”, a później w sposób bardziej ogólny „ontologią sytuacji” (bo nie każda sytuacja jest faktem i nie każda teoria bytu uwzględnia czynnik nadprzyrodzony – np. taki jak *týchē*, „los”). W drugiej połowie życia Wolniewicz, choć nadal udoskonalał inspirowaną *Traktatem* Wittgensteina ontologię (m.in. przy pomocy koncepcji „logiki niefregowskiej” Romana Suszki), zwrócił się bardziej w stronę antropologii i aksjologii, co pociągnęło w praktyce także publicystykę społeczno-polityczną. Przewodnikiem i patronem stał się tutaj toruński nauczyciel Wolniewicza, Henryk Elzenberg, autor zbioru *Wartość i człowiek*, a także oczywiście *Kłopotu z istnieniem*. Owocem zainteresowań Wolniewicza na tym polu były 4 tomy *Filozofii i wartości* (1993, 1998,

¹ Rym wskazuje, że poeta musiał napisać „dziewięćset miliony”, ale z pewnością jakiś uczony redaktor uznał to za niegramatyczne (bo tak mówi się na wsi) i w trosce o czytelnika zniekształcił poemat.

2003, 2016). Ich zawartość omówiłem w „Przeglądzie Filozoficznym” (Kowalik 2018a).

Po śmierci Wolniewicza jego uczeń prof. Paweł Okołowski wydał jak gdyby piąty tom *Filozofii i wartości*. Zebrał w nim kilka pism filozoficznych Wolniewicza, które ukazały się już po czwartym tomie, m.in. na łamach „Przeglądu Filozoficznego” (Wolniewicz był gościem konferencji „PF” o Elzenbergu i Leibnizu), a także w książce wydanej pod patronatem „PF” (Hołówka, Dziobkowski [red.] 2017). Do tego zostało dodanych kilka prac Wolniewicza, m.in. wstępy do jego przekładów (Frege 1977; Wittgenstein 1997; Wittgenstein 2000), a ponadto więcej niż kilkanaście artykułów publicystycznych i jeszcze parę innych dokumentów dotyczących Wolniewicza (m.in. notatki Okołowskiego z kursu Wolniewicza *Wstęp do filozofii* w roku akademickim 1985–86 czy zapis wykładu o chrześcijaństwie wygłoszonego przez Wolniewicza na seminarium Okołowskiego w 2016 roku). Wszystkie te prace były już publikowane i są uczniom Wolniewicza dobrze znane. Jedynym pierwodrukiem jest notatka, którą sporządził prof. Zbigniew Musiał po rozmowie telefonicznej z Wolniewiczem.

Opublikowany tom nie przynosi zatem czytelnikom nic nowego, choć zapewnia wygodną pomoc przy lekturze Wolniewicza, bo gromadzi w jednym miejscu materiały rozproszone dotąd po licznych książkach i czasopismach. Przede wszystkim nie znajdujemy w nim czegoś, na co bardzo czekamy, a mianowicie osobistych notatek i uwag pamiętnikarskich Wolniewicza, zapisywanych nieraz w postaci aforyzmów, jak w *Kłopotcie z istnieniem* Elzenberga (por. Wolniewicz 2016b, s. 79). Jednak nawet tom wydany w takiej postaci spełnia ważną rolę, ponieważ skłania do podsumowań oraz do poszukiwań przesłania Wolniewicza.

Podstawową refleksją, która się nasuwa, jest odpowiedzialność za pamięć po Wolniewiczuz. W książce zostały zebrane na równi prace ściśle filozoficzne Wolniewicza – można by rzec: akademickie – oraz publicystyczne artykuły i wywiady, często dotyczące spraw politycznych. Dowiadujemy się, co sądził Wolniewicz o Donaldzie Tusku itp. Ogólnie wiadomo, że Wolniewicz sympatyzował z pravicowymi środowiskami politycznymi i dawał upust swoim politycznym emocjom zawsze w sposób bardzo stanowczy. Powstaje jednak pytanie, w jakiej roli chcemy zapamiętać Wolniewicza. Czy jako namiętnego, pravicowego publicystę, wygłaszającego nieraz ostre w tonie i przez to kontrowersyjne tezy? W tej roli Wolniewicz jest jednym z wielu intelektualistów uprawiających politykę. Wyróżnia go może nieco, spośród innych, jego radykalizm i weredyzm (gr. *parrēsia*, „śmiałość powiedzenia wszystkiego”). Redaktor tomu, prof. Okołowski, podkreśla, że książka uległa cenzurze światopoglądowej na Uniwersytecie Warszawskim – bo chociaż to tutaj miała się ukazać, podobnie jak tom poprzedni, jednak wydawnictwo odstąpiło od publikacji, twierdząc, że padają w niej tezy sprzeczne z „polityką równościową”.

Jeśli to prawda, był to rzeczywiście incydent oburzający. Ale trzeba też spojrzeć na sprawę od drugiej strony i zapytać – dlaczego na Uniwersytecie miała być wydawana książka zawierająca treści polityczne? Czy Wolniewicz chcemy zapamiętać jako polityka? Przecież wszyscy znani filozofowie mieli jakieś poglądy polityczne, obyczajowe itp. – mieli je Platon, Arystoteles, Kartezjusz, Leibniz i inni. Tymczasem przecież nie te poglądy są dla nas dzisiaj ważne, jak też nie życie prywatne wielkich filozofów. Leibniz nie cierpiał króla Ludwika XIV – czy to z tego powodu czytamy dziś jego rozprawy metafizyczne? Na Uniwersytecie powinny być z pewnością wydawane akademickie pisma Wolniewicza.

Na nas, uczniach i miłośnikach Wolniewicza, spoczywa dziś odpowiedzialność za jego pamięć – w tym przede wszystkim za to, żeby został on zapamiętany, a raczej zajął należne mu miejsce w dziejach polskiej kultury, jako uczony akademicki, filozof, teoretyk, logik, ontolog, metafizyk, aksjolog – ale niekoniecznie kontrowersyjny, skrajny w swoich poglądach i ostry w języku polityk. Chciałbym podkreślić, że pisząc to, nie stoję w żadnym wypadku po stronie „poprawności politycznej” i „polityki równościowej” – mam tu prywatne poglądy być może równie skrajne jak Wolniewicz. Ale w filozofii musimy podjąć niełatwy wysiłek, aby umieć wznieść się nad doczesne emocje i spory polityczne, i oddzielić, mówiąc słowami poety, „popiół” i „zamęt”, które idą „w przepaść z burzą” (Norwid 1984, s. 88) – a z drugiej strony dorobek teoretyczny o nieprzemijającej, ponadczasowej wartości. Ten drogocenny „diament” to ambitna, nowoczesna metafizyka, a także przenikliwa, surowa i wymagająca aksjologia, którymi Wolniewicz zasłużył sobie na zaszczytne miejsce w historii polskiej kultury.

Ja osobiście postrzegam rolę Wolniewicza w obu wspomnianych dziedzinach filozoficznych – ontologii i aksjologii – jako kontynuację pewnej „filozofii wieczystej” (łac. *philosophia perennis*), filozofii ponadczasowej, jaką jest konkretnie starożytny stoicyzm. Ontologia sytuacji, dla której Wolniewicz przyjął podstawę w postaci *Traktatu* Wittgensteina, daje się bowiem, przy nieco zmienionym podejściu, potraktować jako nowoczesna wersja starodawnej ontologii stoickiej, dostosowanej do uprawianej przez stoików „logiki zdań” (Kowalik 2020a, s. 182–185). Stoicy byli wprawdzie materialistami, ale jednocześnie wierzyli, że świat jest dziełem Logosu, tj. rozumu. Zarazem stoicy głosili surową i wymagającą etykę wyrzeczenia i obowiązku, w tym także obowiązku wobec własnej wspólnoty – własnego kraju, ojczystych obyczajów. Stoicyzm był wzorcowym przykładem filozofii „prawoskrętnej” w sensie Wolniewicza. Wydaje mi się, że Wolniewicz był po prostu nowoczesnym stoikiem, zarówno w ontologii, jak i w aksjologii. W etyce i polityce można ten współczesny stoicyzm nazywać też konserwatyzmem (Kowalik 2020b, s. 101–102).

Ale co więcej, sądzę, że nowoczesny stoicyzm jest także w wersji ontologicznej jedną z najmocniejszych istniejących obecnie filozofii, choć osobiście wierzę, że można by spróbować go oprzeć nie tyle na filozofii Wittgensteina, co na semiotyce logicznej wywodzącej się z dorobku szkoły lwowsko-warszawskiej (jest to propozycja o tyle silniejsza, że w zamierzeniu racjonalna, naukowa, teoretyczna, podczas gdy intencja przyświecająca Wittgensteinowi w *Traktacie* bywa nieraz kwestionowana pod tym względem; por. Dziobkowski 2019). Można próbować to zrobić w postaci tzw. ontologii semiotycznej, łączącej starożytne wątki platońsko-stoickie z semiotyką szkoły lwowsko-warszawskiej (Kowalik 2021, s. 162–163). Mam nadzieję, że efekty pracy na tym polu staną się kiedyś znane szerszej publiczności filozoficznej. Czy nie będzie to jednak powrót do tradycyjnej „metafizyki rzeczy”, uznanej w *Rzeczach i faktach* za staroświecką? Możliwe, ale wydaje się, że współcześnie istnieją w ogóle trzy owocne typy ontologii: „ontologia rzeczy”, „ontologia przedmiotów” i „ontologia sytuacji”, a stanowią one nie tyle konkurencyjne teorie, co różne stylizacje uprawiania racjonalnej teorii świata (Kowalik 2020a, s. 182–185).

Natomiast w kwestii aksjologii, do opracowania pozostaje nie tyle sam wyraz pewnej konkretnej orientacji światopoglądowej, co ogólna teoria różnych szczegółowych pozycji światopoglądowych i szerszych od nich orientacji światopoglądowych. Osiągnięcia Wolniewicza w tej dziedzinie są dobrze znane. Analizą pozycji światopoglądowych ze strony Wolniewicza jest czwórpodział filozofii według podwójnych kryteriów „racjonalizm – irracjonalizm” oraz „naturalizm – metafizyka”. Analizą orientacji światopoglądowych ze strony Wolniewicza jest głoszony przez niego dualizm „formacji A” i „formacji B”, czyli „prawoskrętnej” i „lewośkrętnej”.

Dualizm Wolniewicza został zaskakująco potwierdzony przez rozwój wypadków politycznych – nie tylko w Polsce, ale i np. w Ameryce. Ale właśnie to proste przełożenie teorii na politykę nasuwa podejrzenie, że być może sama teoria była, od początku, z gruntu bardziej polityczna niż filozoficzna? Być może zatem należałoby taki polityczny wymiar myśli filozoficznej uwzględnić na mapie pozycji światopoglądowych, jaką jest czwórpodział Wolniewicza? Zanim przejdę do propozycji odpowiedniego przekształcenia schematu Wolniewicza, przyjrzyjmy się pokrótce filozoficznej zawartości omawianego książkowego postscriptum do *Filozofii i wartości*, bo choć, jak zaznaczyłem, są to prace czytelnikom Wolniewicza na ogół dobrze znane, warto wspomnieć przynajmniej hasłowo najważniejsze z nich.

W przedmowie do *Traktatu* Wittgensteina (1997) została przybliżona zagadkowa treść dzieła, które zainspirowało „ontologię sytuacji”. Z kolei w przedmowie do *Dociekań filozoficznych* (2000), które Wolniewicz oceniał nie tylko znacznie niżej, ale wprost negatywnie – dochodzi do znamiennego przesunięcia. Bardziej, niż sama treść *Dociekań*, zajmuje Wolniewicza ustale-

nie pozycji światopoglądowej, z której *Dociekania* zostały napisane. To właśnie w tym miejscu Wolniewicz przedstawia swój projekt mapy poglądów filozoficznych (Wolniewicz 2021, s. 82), któremu się jeszcze przyjrzymy. Tę zmianę podejścia można nazwać zwrotem do metafizologii, albo też, co bardziej przekonuje na tle całości późnych zainteresowań Wolniewicza, zwrotem ku aksjologii. W późnej filozofii Wittgensteina co innego stało się dla niego celem (a mianowicie tzw. terapia filozoficzna – Wolniewicz przyjmuje, że w *Traktacie* celem była budowa teorii metafizycznej). W każdym razie Wittgenstein w późnym swoim dziele dawał już wyraz innym wartościom. Czy to dlatego, że on sam się zmienił, albo że jego osobowość była niespójna, rozdarta między „formację A” i „formację B”? Odpowiedź biograficzna czy psychologiczna jest tu drugorzędna (choć por. Sass 2017), zasadniczym zadaniem jest stwierdzenie, jakim wartościom daje świadectwo dane dzieło (wytwór ludzkiego ducha) i jak może ono zostać ocenione z punktu widzenia wyznawców innego systemu wartości.

W omawianym tomie znajdziemy także dwa referaty z konferencji „Przełomu Filozoficznego”. W *Aksjomacie Elzenberga* (2016) Wolniewicz broni przewagi woluntaryzmu nad intelektualizmem – o ludzkich działaniach przesądza nie oderwana wiedza o wartościach, lecz aktywna wola ich realizacji. Taka wola jest wobec wiedzy czynnikiem niezależnym, zatem inaczej, niż zakładał Elzenberg. Z kolei w *Melioryzmie Leibniza* (2017) Wolniewicz bierze stronę pesymizmu przeciw optymizmowi – Leibniz przyjmował optymistyczną wizję świata, w której człowiek ma skłonność, aby doskonalić swój charakter i stawać się lepszym (melioryzm).

W wyznaniu napisanym do książki redaktorów „Przełomu Filozoficznego” o marksizmie (2017) Wolniewicz wyjaśnia, dlaczego jako młody człowiek przyjął teorię Karola Marksa i czemu nie wyrzeka się tego przywiązania całkowicie. W podobnej wypowiedzi dla redaktorów książki o szkole lwowsko-warszawskiej (2016) Wolniewicz wyjaśnił swój stosunek do nurtu akademickiego, którego założeniom sam był bliski (postulat jasnego myślenia i stosowania narzędzi logicznych), lecz mimo to trzymał się wobec niego na dystans i podkreślał odrębność własnej drogi i jej inspiracji. Wolniewicz sugeruje, że czasem lepiej byłoby mówić szeroko o „polskiej szkole filozoficznej” (Wolniewicz 2021, s. 98).

Na początku omawianej książki jej redaktor prof. Okołowski umieścił jedno z programowych oświadczeń Wolniewicza, gdzie we wstępie do jednej z książek jego współautorstwa (2006) przywołana została idea losu (gr. *týchē*), jedna z podstawowych kategorii późnej filozofii Wolniewicza. Wreszcie w wykładzie o chrześcijaństwie, wygłoszonym na seminarium prof. Okołowskiego (2016), Wolniewicz wyraża przypuszczenie, że jego własna filozofia, tworzona z pozycji zarazem racjonalnej i metafizycznej, będzie w stanie pośredniczyć

między myśleniem ściśle naukowym (naturalistycznym) a myśleniem religijnym (teologicznym).

Właśnie w tym kontekście dobrze jest powrócić do opracowanego przez Wolniewicza czwórpodziału filozofii, który miał stanowić mapę ludzkiego myślenia. Pomijając pewne szczegóły terminologiczne (takie jak używane przez Wolniewicza określenia „filozofia hermeneutyczna” czy „filozofia transcendentálna”), zasadniczą treść schematu można przedstawić tak, jak w poniższej tabeli.

	Racjonalizm	Irracjonalizm
Naturalizm	(1) naturalizm racjonalny	(2) naturalizm irracjonalny
Metafizyka	(3) metafizyka racjonalna	(4) metafizyka irracjonalna

Tab. 1. Podział systemów filozoficznych wg Bogusława Wolniewicza (por. Wolniewicz 2021, s. 82)

Nazwijmy „pozycjami światopoglądowymi” poszczególne pola w tabeli. Stanowią one „ćwiartki” powstałe przez skrzyżowanie dwóch podziałów: podziału pionowego, wyznaczonego przez stosunek do logicznego myślenia (w szerokim sensie), i podziału poziomego, wyznaczonego przez zapatrywanie na miejsce człowieka w przyrodzie. Sam Wolniewicz lokował swoje myślenie w ćwiartce 3 – tej samej, gdzie znajduje się filozofia chrześcijańska (jak tomizm) i *Traktat* Wittgensteina (z zastrzeżeniem, że czytany tak, jak go czytał Wolniewicz, czyli pod kątem projektu „nowej metafizyki”). W ćwiartce 1, którą można określić jako pozytywistyczną, mieści się filozofia o inspiracjach i ambicjach ściśle naukowych (w sensie nauk przyrodniczych). W ćwiartce 3 Wolniewicz umieszczał m.in. psychoanalizę i postmodernizm, w ćwiartce 4 – fenomenologię i egzystencjalizm.

Nasuwa się pytanie, czy mapa Wolniewicza zachowuje swoją aktualność. Tak bowiem, jak na planie miasta pojawiają się nowe obiekty budowlane (mosty, obwodnice, kanały, oczyszczalnie ścieków), tak też może zachodzić potrzeba dostosowania mapy do obecnego stanu przestrzeni (ma się rozumieć „przestrzeni filozoficznej”). W ogólnych zarysach schemat Wolniewicza jest nadal użytecznym narzędziem. Bez trudu wpiszemy modną ostatnio „kognitywistykę” do pozytywistycznej ćwiartki 1, podobnie jak równie modną bioetykę, zajmującą się niestety przeważnie propagandą ideologiczną, do ćwiartki 3. Jednak kierunki filozoficzne, bez których nie wyobrażamy sobie XX wieku – psychoanaliza, fenomenologia, egzystencjalizm, a nawet głośny u nas w latach 90. postmodernizm – spotkał ten sam los, który Wolniewicz opisywał we wspomnieniu o marksizmie: „onegdaj jeszcze to był wielki system myślowy” (Wolniewicz 2021, s. 211), a potem jego czar prysł jak bańka mydlana.

Opisane prądy filozoficzne zachowały dużą wartość historyczną – ale najczęściej właśnie historyczną. Choć nadal są odbywane kongresy ich zwolenników i wydawane stosowne publikacje, ale pierwotna dynamika niegdyś tak rewolucyjnych nurtów została utracona i trudno byłoby je uznać za żywe składowe „filozofii współczesnej”. Natomiast zbyt dużym ryzykiem byłoby tu pytać o obecny stan „filozofii analitycznej”...

Za to zjawiskiem widocznym w naszych czasach bardzo wyraźnie jest zaskakujące uaktywnienie się ideologii, czyli systemów myślowych głoszonych z inspiracji politycznej. Jeśli książka przygotowana przez prof. Okołoskiego rzeczywiście przeszła przez perypetie związane z cenzurą poglądów, czyli otarła się o zakaz wolności słowa, to jest to najbardziej dobitny przykład na aktywność ruchów ideologicznych. Ideologie wychodzą zresztą dziś na ulice z głośnym krzykiem, ale ich podbudowę teoretyczną wykuwa się na uniwersytetach. To zatem właśnie to zjawisko zasługuje na pilną uwagę i na umieszczenie go w schemacie światopoglądowym. Ideologie są w tym sensie irracjonalne, że odwołują się do emocji, a nie do rozumu, a treści poznawcze są w nich pod wpływem tych emocji zniekształcane do postaci nieadekwatnych konstrukcji pojęciowych – stereotypów. Zwykle wystarczy zresztą, aby emocja, która opanowuje wyznawcę ideologii, kazała mu głosić przy użyciu dużego kwantyfikatora tezę, dla której odpowiedni byłby kwantyfikator mały, szczegółowy.

Różnicę między racjonalizmem a irracjonalizmem określano w starożytności nieco inaczej, niż jak to robił Wolniewicz, a zatem inaczej niż przez stosunek do „logiki”, chyba że powrócimy do hellenistycznego znaczenia słowa *lógos* („rozum”). W starożytności różnica między myślą rzetelną i nierzetelną była to różnica między filozofią a retoryką. Filozofia oznaczała analityczne podejście do wiedzy, oparte na badaniu znaczeń słów, podczas gdy u podstaw retoryki (sofistyki) filozofowie wskazywali manipulację poglądami, odwołującą się do ludzkich emocji zbiorowych lub jednostkowych. Rozróżniano w starożytności trzy rodzaje retoryki: uprawianą przez polityków, sędziów i artystów. Retoryka polityczna i sądowa ma na celu narzucenie innym swojej woli (w postaci władzy, prawa lub werdyktu), retoryka artystyczna (nazywano ją „popisową”) – ma wprawić widzów w zachwyt i zdumienie, przez co artysta zdobywa uznanie i sławę. Wiadomo, że retoryka powstała w klasycznej epoce greckiej i uprawiali ją wtedy sofisci – warto jednak podkreślić, że klasyczna filozofia grecka, czyli działalność Sokratesa, Platona i Arystotelesa, zrodziła się jako ruch sprzeciwu wobec retoryki sofistów, jako obrona wolnej, racjonalnej, analitycznej myśli ludzkiej („wiedzy” – *epistēmē*) przed szerzonymi przez retorykę stereotypami („mniemaniami” – *dóxa*). Walka była poważna – Sokrates przypłacił ją życiem.

Zmaganie między racjonalizmem a irracjonalizmem to zatem walka między „rozumem”, „wiedzą”, „logiką” czy „analizą” z jednej strony – a emocjami

(gr. *páthos*), na których opiera się retoryczne użycie języka dla celów perswazji bądź ekspresji (jest to ekspresja woli władzy, jak w przypadku retoryki politycznej – lub ekspresja czysto jednostkowego świata uczuć i skojarzeń, jak w przypadku retoryki artystycznej). W schemacie światopoglądowym warto więc przebudować skrzydło irracjonalne według tej starożytnej, lecz nadal żywej koncepcji.

Z kolei w poziomym układzie tabeli niewiele przyjdzie zmienić, oprócz może jednego słowa, które wydaje się kluczem do pojęcia „metafizyki” – jest nim „humanizm” bądź „humanistyka”. Jeśli bowiem metafizyka opiera się na przekonaniu, że człowiek, dzięki swemu rozumowi, ma w świecie dostęp do czynnika obcego reszcie świata natury – czynnika nadprzyrodzonego (łac. *spiritus* – „duch”) – to metafizyka może zostać uznana za humanistyczny wytwór myśli ludzkiej. Oczywiście nie ma to być „humanizm” w tym sensie, który oznacza kult człowieka (jego samoubóstwienie, antropocentryzm) – co słusznie piętnował o. Józef Bocheński (1994, s. 54–57) – lecz w tym sensie, w jakim mówimy o „kulturze humanistycznej”, czyli o literaturze, sztuce, religii czy właśnie – filozofii. Ten wymiar, który Wolniewicz nazywał „transcendentalnym”, możemy więc nazwać po prostu humanistycznym.

W ten sposób przejęty od Wolniewicza schemat pozycji światopoglądowych zmienia swój charakter, przede wszystkim znacznie się poszerzając. Przestaje bowiem być tylko mapą ściśle rozumianej „filozofii” (jej akademickich nurtów), lecz zaczyna służyć jako mapa różnego rodzaju systemów myślowych czy konstrukcji pojęciowych, w tym także funkcjonujących poza obrębem „filozofii” – wytworów naukowych, politycznych, artystycznych, a także religijnych (te ostatnie będą się ukrywać w przedziale „metafizyka” – o ile oczywiście spełnią kryteria przynależności do tej ćwiartki).

Pierwszej kolumnie nadajmy umowny nagłówek „Analiza”, choć równie dobrze moglibyśmy użyć tu hasła „Logika”, tak jak Wolniewicz, lub na przykład „Wiedza” czy „Teoria”. Otrzymamy tabelę z pozycjami: (1) analiza naturalistyczna, (2) retoryka naturalistyczna, (3) analiza humanistyczna, (4) retoryka humanistyczna. Tego typu czynności poznawcze i odpowiadające im wytwory należą przykładowo do dziedzin: nauki, polityki, metafizyki (filozofia i religia), sztuki.

	Analiza	Retoryka
Naturalizm	(1) nauka	(2) polityka
Humanizm	(3) metafizyka	(4) sztuka

Tab. 2. Propozycja podziału systemów światopoglądowych i główne obszary ich występowania (Ł.K.)

Obszary: nauki, polityki, metafizyki i sztuki otrzymują interpretację światopoglądową w tym sensie, że powyższy schemat jest próbą wskazania ich istoty. Istotą nauki jest zdyscyplinowane logicznie badanie świata natury, istotą metafizyki – zdyscyplinowane logicznie badanie świata ludzkich wartości. Istotą polityki – w dziedzinie teoretycznej – jest tworzenie konstrukcji ideologicznych, w których dochodzi do głosu prymat emocjonalnych stereotypów nad rzetelną, racjonalną, przyrodniczą wiedzą o świecie (taka wiedza często okazuje się „niepoprawna politycznie”). Wreszcie istotą sztuki jest prymat swobodnych emocji jednostkowych nad tradycyjną, racjonalną wiedzą o wartościach humanistycznych. Nie mając miejsca na dalszą analizę, można tylko w formie haseł rzucić do przemyślenia sugestie, że naczelną wartością dla myślicieli z pierwszej ćwiartki jest być może technika, ćwiartki drugiej – władza, ćwiartki trzeciej – rozumienie, ćwiartki czwartej – ekspresja.

Należy podkreślić, że schemat dotyczy istoty pozycji światopoglądowych (jak gdyby postaw wobec świata i życia), a bynajmniej nie ma na celu określać z góry, automatycznie, charakteru poszczególnych wytworów zaliczanych konwencjonalnie do pewnych dziedzin ludzkiej aktywności, jak nauka, sztuka, polityka czy filozofia. Wielka trudność przy rozumieniu dzieł ludzkiej kultury bierze się stąd, że czym innym może być charakter dzieła zakładany jawnie przez jego twórcę, a czym innym charakter ten może okazać się „w istocie”, tj. po dokonaniu analizy światopoglądowej. Trudno ochronić się przy tym przed zarzutem relatywizmu – analiza światopoglądowa sama jest zawsze uprawiana z pewnej pozycji światopoglądowej.

Odróżnienie charakteru pozornego i charakteru istotnego jakiegoś wytworu jest zresztą znakiem rozpoznawczym dyscyplin analitycznych. Wstępna sugestia znaczenia dzieła nie musi się potwierdzić w toku dokładniejszego badania. Bywają dzieła pozornie naukowe, które w istocie okazują się nośnikami ideologii politycznej; istnieją dzieła literackie, w których ukryta jest ponadczasowa wiedza metafizyczna o człowieku; istnieje polityka rzetelna i odpowiedzialna, która na szczęście nie zmierza do zniewolenia ideologicznego, tylko ma na celu racjonalnie pojęte dobro wspólne.

Literatura piękna oraz religia nie dadzą się z góry przyporządkować do określonej ćwiartki. Istnieje twórczość literacka (jak poezja Norwida lub powieści Dostojewskiego), która zawiera w sobie treści intelektualne, a nawet filozoficzne, tj. treści poznawcze dotyczące świata ludzkich wartości. Istnieją też utwory, których autorzy uprawiają zakamuflowaną ideologię lub jak zakochany w sobie Narcyz nieproszeni objawiają publiczności wszystkie swoje osobiste uczucia i skojarzenia. „Sama ekspresja” jest jak „wrzask dziecka” (Wolniewicz 2021, s. 187). Czy coś się zmieni, jeśli zgodnie z propozycją Wolniewicza będziemy definiować sztukę nie przy pomocy pojęcia „ekspresji”, lecz „doskonałości” (s. 185)? Nie zmieni się istota sztuki – nadal będzie ona zawierać pierwiastek irracjonalny, retoryczny. Można jednak wówczas

zmienić znaczenie „retoryki”, z ukrycie pejoratywnego na afirmatywne – przez retorykę rozumiało się przecież w historii nie tylko sztukę słownej perswazji (przekonywania innych do spełnienia własnej woli), ale także sztukę ozdobnego, eleganckiego wystąpienia. Poczucie doskonałości wciąż jednak pozostaje subiektywne i w tym sensie jest przeżyciem irracjonalnym. Podobnie jest też z nieuchwytnym nastrojem, który towarzyszy niektórym utworom poetyckim, jak w cenionym przez Wittgensteina i Wolniewicza (Wolniewicz 2021, s. 69–70) romantycznym wierszu *Głóg hrabiego Eberharda* (Uhland 2018, s. 436). Ta niewyraźna, mistyczna treść poezji – w przeciwieństwie do jej treści intelektualnej, filozoficznej (jak u Norwida czy Kochanowskiego) – to właśnie jej składnik irracjonalny (poetyckie słowa są wtedy używane jako nośnik subiektywnego uczucia).

Także religia może być wyrazem poważnej, odpowiedzialnej, racjonalnej wiedzy o człowieku (metafizyki z ćwiartki 3) – a wiadomo, że taką religię otaczał Wolniewicz ogromnym szacunkiem – ale religia może być także narzędziem do szerzenia idei politycznych lub może zamienić się w irracjonalną „duchowość”, ezoteryczną lub okultystyczną, zamykającą jednostkę w świecie jej wydumanych marzeń i nastrojów.

Wielcy myśliciele rzadko kiedy ograniczają się w swej działalności do jednej ćwiartki światopoglądowej. Sam Wolniewicz programowo chciał zająć stanowisko metafizyczne, tj. z ćwiartki 3. Zawsze jednak cenił solidną wiedzę naukową i techniczną z ćwiartki 1, nie unikał zaangażowania politycznego z ćwiartki 2, i miał też, podobnie jak Wittgenstein, dyskretne, mistyczne zrozumienie dla niewyraźnych nastrojów z ćwiartki 4, zwłaszcza gdy stawały się przejawem mistrzowsko osiągniętej przez artystę doskonałości.

Wydany przez prof. Okołowskiego nieoficjalny piąty tom *Filozofii i wartości* nie powiększa wprost naszej wiedzy o poglądach Bogusława Wolniewicza. Mimo to gromadzi w jednym, poręcznym miejscu przynajmniej kilka czy może nawet kilkanaście prac Profesora powstałych przy różnych okazjach, a poruszających tematy w filozofii fundamentalne. Tym samym czytelnicy, zwłaszcza, jak należy sobie życzyć, czytelnicy nowi, mają szansę wytworzyć sobie filozoficzną mapę poglądów Wolniewicza. Ważny zarys tej mapy stworzył sam Wolniewicz, ale spojrzenie na jego projekt nieznacznie z zewnątrz skłania do namysłu nad szerszą mapą ludzkiej działalności światopoglądowej. Można ją nazwać mapą semiotyczną, bo obejmować by miała docelowo nie tylko twórczość filozoficzną, ale także naukową, polityczną czy artystyczną, i to posługującą się językiem dosłownym (naturalizm) lub metaforycznym czy symbolicznym (humanistyka), a także mającą na celu zarówno opis świata, zrozumienie pojęć, ekspresję uczuć, jak i kształtowanie cudzych przekonań.



Z punktu widzenia filozofii stoickiej, Bogusław Wolniewicz był *anēr spoudaios* („człowiekiem poważnym” – tak stoicy nazywali mędrca). Spotkanie kogoś takiego jest w życiu wielkim darem. Poważni myśliciele potrafią być za życia filozoficznymi mistrzami. Później, jak mówi Stary Testament, zostają „dołączeni do swych przodków”, a jak dodaje teologia chrześcijańska, otwiera się przed nimi Państwo Boże, gdzie czekają na nas w wieczności. Na ziemi jednak mieszkają nadal w sercach, umysłach – i książkach.

Bibliografia

- Bocheński J.M. (1994), *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków: Philed.
- Dziobkowski B. (2019), *O „Rzeczach i faktach” Bogusława Wolniewicza*, w: B. Wolniewicz, *Rzeczy i fakty. Wstęp do pierwszej filozofii Wittgensteina*, wyd. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Elzenberg H. (1966), *Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Elzenberg H. (2002), *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, wyd. popr. i uzupełn., Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Frege G. (1977), *Pisma semantyczne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hołówka J., Dziobkowski B. (red.) (2017), *Marksizm. Nadzieje i rozczarowania*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kowalik Ł. (2018a), *Filozofia normatywna Bogusława Wolniewicza*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 3 (107), s. 349–374.
- Kowalik Ł. (2018b), *Pesymizm, determinizm, konserwatyzm*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 3 (107), s. 409–436.
- Kowalik Ł. (2020a), *Ontologia Wittgensteina w późnej filozofii Bogusława Wolniewicza*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 3 (115), s. 163–186.
- Kowalik Ł. (2020b), *Świat oczami konserwatysty*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 1 (113), s. 95–110.
- Kowalik Ł. (2021), *Logika religii i mistyka wiary*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 1 (117), s. 151–178.
- Norwid C. (1984), *Pisma wierszem i prozą*, red. J.W. Gomulicki, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sass L. (2017), *Głębokie niepokoje. Uwagi o Wittgensteinie jako antyfilozofie*, przeł. K. Rychter, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2 (102), s. 7–70.
- Uhland L. (2018), *Głóg hrabiego Eberharda*, w: *Dwa wiersze Ludwiga Uhlanda*, przeł. Ł. Kowalik, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 3 (107), s. 435–436.

- Wittgenstein L. (1997), *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wittgenstein L. (2000), *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wolniewicz B. (1968), *Rzeczy i fakty. Wstęp do pierwszej filozofii Wittgensteina*, wyd. 1, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wolniewicz B. (1993), *Filozofia i wartości. Rozprawy i wypowiedzi*, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- Wolniewicz B. (1998), *Filozofia i wartości II*, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- Wolniewicz B. (2003), *Filozofia i wartości III*, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- Wolniewicz B. (2016a), *Filozofia i wartości IV*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wolniewicz B. (2016b), *Varia*, w: A. Brożek, A. Chybińska, M. Grygianiec, M. Tkaczyk (red.), *Myśli o języku, nauce i wartościach. Seria druga. Profesorowi Jackowi Juliuszowi Jadackiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa: Semper, s. 79–88.
- Wolniewicz B. (2021), *Filozofia i wartości. „Post factum”*, red. P. Okołowski, Komorów: Wydawnictwo „Antyk” Marcin Dybowski.